środa, 14.05.2025

Święty Maciej i przeciwwaga [Dz 1, 15-17.20-26]

W owym czasie Piotr, powstawszy w obecności braci, a zebrało się razem około stu dwudziestu osób, tak przemówił: «Bracia, musiało wypełnić się słowo Pisma, które Duch Święty zapowiedział przez usta Dawida o Judaszu. On to wskazał drogę tym, którzy pojmali Jezusa, bo on zaliczał się do nas i miał udział w naszym posługiwaniu. Napisano bowiem w Księdze Psalmów: „Niech opustoszeje dom jego i niech nikt w nim nie mieszka! A urząd jego niech inny obejmie". Trzeba więc, aby jeden z tych, którzy towarzyszyli nam przez cały czas, kiedy Pan Jezus przebywał z nami, począwszy od chrztu Janowego aż do dnia, w którym został wzięty od nas do nieba, stał się razem z nami świadkiem Jego zmartwychwstania». Postawiono dwóch: Józefa, zwanego Barsabą, z przydomkiem Justus, i Macieja. I taką odmówili modlitwę: «Ty, Panie, znasz serca wszystkich, wskaż z tych dwóch jednego, którego sobie wybrałeś, by zajął miejsce w tym posługiwaniu i w apostolstwie, któremu sprzeniewierzył się Judasz, aby pójść swoją drogą». I dali im losy, a los padł na Macieja. I został dołączony do jedenastu Apostołów.

Postać świętego Macieja jest bardzo mocno związana z Judaszem. Iskariota po otrzymaniu pięniędzy (30 srebrników), zdradzie i pocałunku, który doprowadził Jezusa do aresztowania, a w konsekwencji cierpienia, męki i śmierci, okrutnie kończy on swoje życie, opuszcza grono Apostołów, wybrańców Bożych. To miejsce nie mogło zostać puste, zostaje uzupełnione właśnie przez Macieja. W drodze losowania zostaje dołączony do grona apostołów. Z przekazów wiemy, że św. Maciej uczestniczył w życiu Jezusa od momentu Jego publicznej działalności, był obecny podczas najważniejszych wydarzeń dokonanych przez Mistrza. Według Euzebiusza z Cezarei - Maciej miał być jednym z 70. uczniów Jezusa, chodził za Nim i był świadkiem wszystkiego, co Jezus zdziałał, aż do Wniebowstąpienia. Moglibyśmy powtórzyć za papieżem Benedyktem XVI, że św. Maciej stał się przeciwwagą dla postaci Judasza. Judasz nie wypełnił do końca swojej misji, zdradził, pokazał swój egoizm, zawiódł - natomiast św. Maciej wypełnił swoją posługę aż do śmierci, do końca. Nie pozostawił po sobie jakiegoś wyjątkowego działa, nie ma jego pism, które znalazły się w kanonie Pisma Świętego. Nie znamy też jakiś specjalnych słów, które skierował do niego sam Jezus. Został wybrany na apostoła nie przez zasługi które posiadał, popularność, wyjątkowe umiejętności, wiedzę czy charyzmaty, ale poprzez rzucone losy. Apostoł działał w ciszy, pokornie, trwał przy Bogu, był Jemu lojalny, wierzył. Być może postać ta staje się dla nas podpowiedzią jak powinno wyglądać nasze życie. Może i my w świecie zdrad, niepokojów, słabości i grzechu, odchodzenia od Jezusa, wzgardzania Jego nauką i przykładem - mamy stawać się przeciwwagą do tego wszystkiego. Dokładnie jak czynił to św. Maciej swoim życiem. Czy nie podobnie dzieje się także we wspólnocie Kościoła? Jest w nim obecna słabość, grzech, niepokój. Zakończmy to kazanie słowami papieża Benedykta XVI, który napisał: „nawet jeśli w Kościele nie brakuje chrześcijan niegodnych i zdrajców, **każdy z nas musi być przeciwwagą dla popełnianego przez nich zła przez składanie przejrzystego świadectwa Jezusowi Chrystusowi, naszemu Panu i Zbawicielowi**". Niech słowa papieża nas motywują do tego, a św. Maciej wspiera nas duchowo w dobrych dążeniach i naszej drodze.